Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI • 3 Mk.

Redakcya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502.
Administracya: Kraków. ul. Basztowa Nr. 17, I. piętro.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2036

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie Mk 82·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie Mk 90·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 305. — Rok III. Kraków, poniedziałek 8 listopada 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Upiory w Sejmie.

Kraków, 7 listopada.

W chwili rozpoczęcia piątkowego posiedzenia Sejmu rojno i gwarno było w gmachu przy ulicy Wiejskiej. Posłowie wszystkich stronnictw przybyli prawie w komplecie; loże i galerye były przepełnione.

W podwoje gmachu wszedł też gość potężny, a niepożądany. Kręcił się on pomiędzy pultami poselskimi, przystanął nad ławami skrajnej prawicy i skrajnej lewicy, szepcząc coś długo, namiętnie. Nie ominął on też fotelu marszałkowskiego; nachylił się nad nim, coś doradzał, coś nakazał.

Gość krążył po całym gmachu. A jednak zebrani nie widzieli go. Poznano go dopiero po skutkach. Piekielny koncert, który za chwilę rozpoczął się w sali poselskiej, a którego przyczyn szukać należy i na skrajnej prawicy i na skrajnej lewicy i na wzniesieniu marszałkowskiem, — zdradziły jego obecność.

W Sejmie bawił onegdaj gość-widmo, gość-upiór. Ten sam-ci to, co przed wiekiem przeszło rozsadził Rzeczpospolitą szlachecką, niszcząc jej jedno wiązadło po drugiem. Fakcyjność, dochodząca do warcholskiego wprost zapamiętania, swawola i pieniacza rabulistyka, wszystkie błędy historyczne Polski, wysłały w piątek na ulicę Wiejską swoje uosobienie. Z czapką-niewidką na głowie, z kaduceusem błazeńskim w dłoni, mącił upiór przeszłości narodową kadź. Powrócił do nas chociejśmy się od niego odżegnywali, choćżeśmy jego powrotu bynajmniej nie pragnęli. Przyszedł — i dzieła swego dokonał.

Gdyby wśród posłów sejmowych zwyciężył rozum polityczny i poczucie odpowiedzialności, gdyby słuchali głosu sumienia, a nie podszeptów upiornej przeszłości, nie doszłoby zaprawdę do hańbiących poziom Sejmu awantur, o których z radością przeczyta chyba sfora naszych wrogów w Moskwie, Berlinie i Pradze. Co więcej: gdyby ten rozum rządził u nas, nie byłoby wogóle doszło do **sytuacyi,** w której koncert piekielny stałby się możliwy.

Uprzytomnijmy sobie położenie:

Niedawno, małą większością głosów, przeszła zasada dwuizbowości. Układ stosunków jest tego rodzaju, że zasada ta i w trzeciem czytaniu prawdopodobnie się utrzyma. Rozsądek dyktował przeto, aby wkroczono na drogę kompromisu.

Jeżeli już senat będzie — winnaby sobie powiedzieć skrajna lewica. — to niechaj on przynajmniej będzie demokratyczny. Starajmy się drogą układów dojść do tego, aby z senatu nie zrobić Izby przywilejów, ale raczej uzupełnienie Izby poselskiej, ciało, oparte na demokratycznej ordynacyi wyborczej.

Skoro już mamy zapewnioną zasadę senatu, — powinnaby sobie znowu powiedzieć prawica. — to nie drażnijmy szerokich mas naszych przeciwników. Zgodźmy się na jak największe koncesye odnośnie do jego składu i przeforsowawszy samą zasadę dwuizbowości, uratujmy spokój kraju.

Mamy wrażenie, że gdyby z obu stron dobra wola w tym kierunku istniała, a przedewszystkiem gdyby prawica naprawdę chciała kompromisu, — to nie byłby on niemożliwy. Nadeszła jeszcze jedna próba zgody co do samej zasady (w trzeciem czytaniu), a gdyby wynik jej był ten sam, co poprzednio, poważne grupy sejmowe mogłyby ewentualnie doprowadzić do skutku rozumny kompromis.

Rzecz jasna, iż w tym stanie rzeczy nie wolno jątrzyć i drażnić. Nie wolno ze sprawy senatu czynić nadal sztandarowego hasła bojowego i coraz to nowem dokumentowaniem niedużej zresztą przewagi prowokować połowę Sejmu. Należy raczej przedyskutować i przegłosować na plenum ustępy niesporne, a tymczasem spokojnie, w małem gronie, pracować nad dojściem do zgody w kwestyach drażliwych.

Prawica nasza tej dobrej woli nie posiada. Stara się ona co chwila wyzwać przeciwników na udeptaną ziemię, wykazywać im co dnia, co godzinę niemal, iż może ich pokonać. To postępowanie prawicy podsyca w drugim obozie siłę nieprzejednanych radykałów, dodaje tupetu skrajnej lewicy i niszczy psychologiczną możliwość porozumienia. Wypadki przed początkiem i początek piątkowego posiedzenia były właśnie klasycznym w tej mierze przykładem. Ilustrowały one doskonale związek przyczynowy między taktyką prawicy a ustosunkowaniem się lewicy.

Na posiedzeniu miano głosować nad paragrafami konstytucyi, które istnienie senatu przesądzały. Prawica nie myślała o tem, aby znaleźć jakiś punkt wyjścia. Gdy wreszcie p. Grabski podjął się misyi pośredniczącej, okazało się, iż prawica gotowa jest zrezygnować z głosowania nad paragrafami 35 i 36, przesądzającymi bezpośrednio istnienie senatu, chce jednak koniecznie głosować nad dalszymi paragrafami projektu, które pośrednio sprawę tę ułatwiają. Wynik pierwszego głosowania był charakterystyczny: grupy skrajne lewicowe w głosowaniu wcale nie wzięły udziału. Zapamiętała partyjność prawicy rzuciła te grupy jeszcze silniej w kierunku bezpłodnego radykalizmu.

Prawica nie usłuchała głosu rozumu politycznego nawet w godzinę później, gdy po pierwszych burzliwych scenach, klub Piastowców, chcąc uratować powagę Sejmu i możliwość spokojnej dyskusyi na przyszłość, wystąpił z wnioskiem kompromisowym. We wniosku tym — jak wiadomo, — postawiono żądanie przejścia do głosowania nad niespornymi artykułami konstytucyi i przerwania dyskusyi nad artykułami mającymi związek z senatem.

Jeśli więc stworzoną została nienaturalnie zaogniona sytuacya polityczna i podłoże psychologiczne do fatalnej burzy piątkowej, to winą tego spada przedewszystkiem na nieustępliwość i prowokacyjne drażnienie „czerwoną płachtą" przez prawicę.

Burzy winien jest częściowo także marszałek p. Trąmpczyński, jeden z leaderów prawicy, którego nietaktowne zachowanie się dopomogło bezpośrednio do pierwszego aktu koncertowego skandalu, a którego nielojalne (gdyż sprzeciwiające się regulaminowi) postępowanie utrąciło wniosek Piastowców i umożliwiło skandalu akt drugi.

Wszystko to nie znaczy jednakże, abyśmy sam fakt „koncertu" usprawiedliwiali. Burdy i awantury, połączone z używaniem świstawek, dzwonków, kijów, a nawet spluwaczek, nie są bronią polityczną i z życia parlamentarnego w Polsce winne być stanowczo wyeliminowane. Ta dziwna metoda załatwiania spraw politycznych kompromituje tylko Sejm i tych, co się bronią awantur posługują. Żadne prowokacye nie mogą wytłumaczyć poniżania Izby burdami. Kto daje się do tego rodzaju czynów porwać, ten dowodzi, że niema ani siły nerwów, ani rozumu politycznego. Kto zaś tych zalet nie posiada, ten sam się wyłącza od udziału w życiu publicznem.

Zachowanie się jednej z grup „koncertujących", t. j. Wyzwolenia, robi nawet wrażenie, iż ona zasmakowała wręcz w hałasowaniu. Pod koniec posiedzenia głosowała ona nawet z endecyą, — byle tumult utrzymać. Jeżeli uczyniła ona to wskutek zupełnej utraty nerwowego panowania nad sobą, — źle; jeżeli kierowała się jakiemś wychowaniem politycznem — jeszcze gorzej.

Miejmy nadzieję, że opinia kraju, potępiająca zarówno rzeczowo prowokacyjne stanowisko skrajnej prawicy, jak niedopuszczalne metody radykałów lewicowych, spowoduje opamiętanie.

Sejm i spokój w kraju musi się uratować bezwzględnie.

Jak wypowie się ludność w Wileńszczyźnie?

Sukces polskiej dyplomacyi. — Wybory do ciała ustawodawczego. — Żołnierze Żeligowskiego będą głosować.

Warszawa (Tel. M.) Decyzya Ligi Narodów w sprawie Wileńszczyzny nie przestaje być przedmiotem rozważań we warszawskich kołach miarodajnych. Na ogół panuje przekonanie, że **orzeczenie Rady Ligi Narodów wypowiadające się za zbadaniem woli ludności należy uważać za sukces polskiej dyplomacyi,** względnie naszego reprezentanta w Lidze Narodów, profesora Aszkenazego. Sukces ten polega na tem, że plebiscyt w formie w jakiej zastosowano go na polsko-niemieckich terenach spornych, uznano w tym wypadku za niewskazany. Na razie nie ustalono jeszcze, w jaki sposób nastąpi zbadanie opinii ludności. **Najbardziej odpowiednim sposobem byłyby wybory do ciała ustawodawczego,** tembardziej, że nie wymaga to skomplikowanego aparatu, ani zbyt dużych przygotowań, a także, że wybory takie naznaczone już zostały na dzień 9 stycznia. Rząd polski będzie domagał się, aby na terenie **tym nie wprowadzano jakiejś** nowej administracyi, ale pozostawiono obecną. **i aby żołnierzom dywizyi Żeligowskiego.** rekrutującym się przeważnie z tych ziem, **pozwolono wziąć udział w głosowaniu.** Nie jest jednakże wykluczonem, że Liga Narodów stanie na stanowisku, że ludność tych ziem ma się wypowiedzieć gminami w **drodze referendum. W takim** wypadku rząd polski będzie **się domagał, aby** prawo to przyznano również i tym gminom polskim. które wżynają się w etnograficzne terytoryum litewskie. Ze strony rządu polskiego zrobione będą wszelkie starania by zarządzenia Ligi Narodów były w sprawie Litwy respektowane.

Kontrola granicy polsko-litewskiej?

Warszawa (tel. M.). Jak mnie informują, rząd polski zwrócił się do państw ententy w sprawie niepokojącego zachowania się Niemiec w walce Litwy Kowieńskiej z wojskami generała Żeligowskiego. Czynnikom miarodajnym zachodu zostały zakomunikowane fakty, które stwierdzają. że **Niemcy wykorzystują obecną sytuacyę, aby na Litwie zainicyować akcyę w rodzaju akcyi Bermonta. Liga Narodów wyraziła życzenie, aby komisya przez nią delegowana, mogła kontrolować granicę litewsko-polską i transporty, dążące z Polski do Wilna.** Jak słychać, postulat ten znajdzie **wówczas tylko uwzględnienie,** jeżeli Liga Narodów spowoduje wycofanie wojsk niemieckich z Litwy i obsadzenie granicy niemiecko-litewskiej, aby nie dopuścić do **przemycania wojsk z Niemiec do Kowna.**

Komisya dla sprawy polsko-litewskiej w Warszawie.

Warszawa (tel. M.). Do **Warszawy przybyła komisya aliancka, której zadaniem będzie dopatrzenie** wykonania **uchwały Ligi narodów** w sprawie polsko-litewskiej. Przewodniczącym tej komisyi jest p. Chardigny. Część komisyi tej znajduje się już w Warszawie.

Udział Niemców w walkach Litwinów przeciw Żeligowskiemu.

Warszawa (PAT) „Kuryer Warszawski". podaje. W dalszym ciągu nadchodzą **wiadomości.**

stwierdzające udział Niemców we walkach Litwinów przeciwko wojskom Żeligowskiego. **Wśród jeńców branych do niewoli przez Polaków są również Niemcy.** Obliczają, że od **10 do 12 tysięcy Niemców walczy wspólnie z Litwinami przeciwko Polakom.**

Granicę polsko-litewską zajmują wojska polskie.

Warszawa (Tel. M.) Z Rygi telegrafują: Wśród ludności tutejszej wywołała zaniepokojenie pogłoska o rzekomym posuwaniu się wojsk generała Żeligowskiego w kierunku granicy łotewskiej. W sprawie tej przedstawiciele prasy miejscowej zwrócili się o wyjaśnienie do przedstawiciela polskiego w Estonii p. Wasilewskiego, który bawi obecnie w Rydze. Pan Wasilewski oświadczył, **że granicę polsko-litewską zajmują wojska polskie**, wobec czego jakakolwiek akcya generała Żeligowskiego we wspomnianym kierunku jest niemożliwą.

Wyjazd delegacyi do Rygi odroczony.

Warszawa (tel. M.). Wyjazd polskiej delegacyi pokojowej do Rygi został znów odroczony. Jak słychać, delegacya wyjedzie dopiero w pierwszej połowie przyszłego tygodnia.

„Komitet Czynu" w Moskwie.

Warszawa (Tel. M.) Prasa donosi, że w Moskwie zorganizował się „Komitet czynu". Komitet ten wydał proklamacyę wzywającą do obalenia władzy komunistów oskarżając komunistów o zdradę sprawy robotniczej.

Ruch powstańczy przeciw sowietom wzrasta.

Warszawa (tel. M.). Z Helsingforsu telegrafują, **że ruch powstańczy przeciw rządowi sowietów w okolicy Jekaterynosławia nabiera coraz większych rozmiarów.** Oddziały armii sowieckiej wypowiedziały posłuszeństwo swemu dowództwu i przeszły na stronę powstańców. **Na ulicach Jekaterynosławia toczą się zacięte walki.**

Położenie bolszewików na Ukrainie.

Gdańsk (PAT). Korespondent dziennika gdańskiego donosi z Helsingforsu: Wedle informacyj z Moskwy, na Ukrainie wzmaga się ruch powstańczy wśród włościan. W sowieckich kołach urzędowych potwierdzają wiadomość, że **w okolicach Połtawy położenie olbszewików jest ciężkie.** Wszędzie operują gromady włościan, uzbrojone w karabiny i kulomioty, zatrzymują pociągi i mordują wszystkich podejrzanych o komunizm. Wobec tego nikt nie odważa się jeździć bez krzyża na szyi. Prasa bolszewicka jest przekonana, że **akcyą tą kieruje przywódca socyalistów rosyjskich, Czernow,** były przewodniczący konstytuanty, rozwiązanej przez bolszewików. Mimo, że bolszewicy trzymają rodzinę Czernowa jako zakładników, Czernow przez cały czas pozostawał w Rosyi i organizuje akcye antybolszewickie.

Wojska angielskie walczą z bolszewikami w Persyi.

Paryż (PAT) Ag. Havasa donosi według „Matin" z Londynu, jakoby **wojsko angielskie w północnej Persyi zaangażowane było w walce z bolszewikami.** Wiadomość ta kazałaby przypuszczać, że rząd angielski postanowił chwycić się innej polityki wobec sowietów. Natomiast „Temps" donosi, że rząd angielski ponownie się zastanawia nad sprawą nawiązania stosunków ekonomicznych z Rosyą.

Rozwiązanie niemieckiej organizacyi wojskowej.

Bruksela (PAT) Z Paryża donoszą, że Rada ambasadorów zajmowała się czynnością **niemieckiej organizacyi wojskowej w Niemczech i w Austryi.** Rada ambasadorów doszła do przekonania, że **organizacya ta dążyła do sabotażu traktatu pokojowego.** Wysłe ona przeto do obu państw nową notę z żądaniem rozwiązania tej organizacyi.

Sprawa broni niemieckiej w sądzie koalicyjnym w Opolu.

Bytom (PAT). Nadzwyczajny sąd koalicyjny w Opolu rozpatrywał dnia 4 b. m. sprawę wykrycia tajnych niemieckich składów broni i amunicyi w więzieniu i w gazowni w Toszku. **Dnia 17 października znaleziono w gazowni 40 karabinów maszynowych, 250 karabinów ręcznych, bardzo wiele amunicyi, miotaczy min i granatów ręcznych,** a w więzieniu 63 karabinów i 40 bykowców. Kierownicy więzienia i gazowni wypierali się winy, jednakże wywody ich nie zdołały przekonać sądu koalicyjnego, który ich skazał na karę więzienia, każdego po 18 miesięcy.

Zmiana konstytucyi czeskiej?

Praga (PAT). Organ ministra dra Benesza omawia artykuł posła Modracka w sprawie zmiany konstytucyi i pisze między innemi: Sprawa konstytucyi jest istotnie problemem aktualnym. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że **w czeskich kołach rządowych myśli się poważnie o zmianie konstytucyi w czeskiej republice.** Nakazem politycznej mądrości będzie, aby zmiany te nie były przewrotowe.

W sprawie ugody polsko-czeskiej.

Rezolucya rządu praskiego do rządu polskiego.

Warszawa (tel. M.). Rząd czesko-słowacki zakomunikował naszemu rządowi następującą rezolucyę: Przedstawiciele Polski i Czechosłowacyi zgromadzili się w Warszawie, aby jako komisya ogólna porozumieć się co do załatwienia niezałatwionych jeszcze spraw, połączonych z podziałem administracyi Śląska Cieszyńskiego. Idzie głównie o sprawy obywatelstwa, repartycyi, kwestyę mniejszości narodowych, sprawy szkolne i społeczne, jak również o sprawy wspólnych zakładów. Powyższe wspólne narady i ich rezultat będą z pewnością miały wydatny wpływ na wzajemny stosunek obu sąsiednich państw. Bezsprzecznie leży w interesie sprawy, aby **na razie nie były rozstrzygane kwestye, któreby sposobem załatwienia mogły wywołać nieporozumienie.** Ze względu na to zaleca się poczynienie kroków, aby sprawy, dotyczące stosunku wzajemnego naszego państwa do Polski i jej obywateli, o ile mogą być załatwione pomyślnie dla polskiej strony, wogóle nie były załatwiane przez czas wymienionych narad, aż do zawarcia umowy co do tych spraw. Podpisany charge d'affaires czesko-słowacki w Warszawie: Jarosław Nowak.

Dr. Benesz jedzie do Genewy.

Praga (PAT) Dzienniki donoszą, że minister spraw zagranicznych dr Benesz odjeżdża dnia 13 bm do Genewy w celu wzięcia udziału w posiedzeniach Ligi narodów. W Genewie zabawi on do 22 bm.

Stanowisko Tugutowców.

Warszawa (Tel. M.) Zachowanie się Tugutowców w czasie piątkowego głosowania nad konstytucyą raz jeszcze potwierdziło, że frakcya ta pozbawiona jest zupełnie rozumnego kierownictwa i przez to raczej szkodę przynosi sprawie, o którą walczy, aniżeli pożytek. Chodziło o to, aby kres położyć scenom hałaśliwym i umożliwić sejmowi kontynuowanie narad nad konstytucyą. Inicyatywę dali Piastowcy, upewniwszy się, że socyaliści wyrażą swoją zgodę na ominięcie drażliwych paragrf. i przejście do głosowania nad rozdziałami o sądownictwie. Propozycye posła Jana Dębskiego poparli również posłowie z klubu pracy konstytucyjnej. Zdawałoby się zatem, że sejm znajdzie wreszcie większość, która przeciwstawi się księdzu Lutosławskiemu, Dubanowiczowi i chrześcijańskim demokratom, pragnącym siłą przeforsować konstytucyę własnego wypracowania. Gdy jednakże przyszło do głosowania pokazało się, że Tugutowcy woleli raczej głosować z prawicą, niż umożliwić kompromis. Tugutowcy dali też swojem stanowiskiem dowód, że nie dojrzeli zupełnie do pracy na terenie parlamentarnym. Z tą opinią nie kryją się nawet i socyaliści.

Sejmowa komisya wojskowa w sprawie demobilizacyi.

Warszawa (PAT). Komisya wojskowa rozpatrywała dwa nagłe wnioski posłów Ostachowskiego i Mierzejewskiego w przedmiocie odbierania zdemobilizowanym żołnierzom odzieży. Po zapoznaniu się z rozkazami i rozporządzeniami ministerstwa spraw wojskowych w tej materyi, powzięto rezolucyę, wzywającą ministerstwo spraw wojskowych, aby wzmocniło nadzór nad wykonaniem przepisów demobilizacyjnych, a zwłaszcza, **aby tym żołnierzom, którzy nie posiadają własnych ubrań na składzie, pozostawiono dobre ubranie wojskowe,** które żołnierze zdemobilizowani mają oddać w P. K. U. przy odbieraniu dokumentów zwolnienia. Następna rezolucya domaga się zarządzeń co do desynfekcyi i oczyszczenia żołnierzy, powracających z frontu, celem zapobieżenia epidemii.

Wykłady na uniwersytecie wileńskim już się rozpoczęły.

Warszawa (PAT) Dowództwo grupy kresów Bieniakonie komunikuje: Wykłady na uniwersytecie Stefana Batorego już się rozpoczęły. Pierwszy wykład profesora Siedleckiego na temat „Zagadnienia istot żywotnych" zaszczycili swoją obecnością biskup wileński Matulowicz. Drugi wykład pod tytułem „Polska polityka w ciągu dziejów" wygłosi profesor Dąbrowski.

Katastrofa kolejowa pod Warszawą

Warszawa. (PAT) Dzisiaj około 6 rano pociąg **osobowy idący do Otwocka, zderzył się ze stojącym na torze parowozem. Oba parowozy uległy zdruzgotaniu. Ciężko raniony został maszynista i dwóch konduktorów oraz kilka osób z publiczności.**

Podpisujcie Polską Pożyczkę!

Rosya nie może podjąć nowej wojny przeciw Polsce.

Demobilizacyi w Rosyi niema. — Postępuje natomiast rozkład armii czerwonej. — Szanse Bałachowicza i Petlury.

(Wywiad z gen. Rydz-Śmigłym).

Kraków, 7 listopada.

Dowódca armii gen. Rydz-Śmigły udzielił reprezentantowi agencyi East-Express następujących szczegółów o przebiegu demobilizacyi armii sowieckiej:

Dotychczas nie stwierdziliśmy poważniejszego osłabienia frontu sowieckiego z powodu zarządzonej demobilizacyi. Wycofywanie oddziałów bolszewickich z linii frontu odbywa się głównie na naszym froncie południowym. Na odcinku, zajmowanym przez armię moją, siły bolszewickie pozostały bez zmiany.

Przedwcześnie jeszcze byłoby mówić o demobilizacyi armii sowieckiej. Natomiast podkreślić należy szerzącą się w tej armii demoralizacyę. Jest to objaw głęboko sięgającego procesu demobilizacyi ducha. Żołnierz sowiecki ma już dość wojny i dalej prowadzić jej nie chce. Mojem zdaniem, dowództwo sowieckie pozostawi na naszym froncie część swoich sił. Nie ma to znaczyć, iż z tej strony możemy obawiać się jakichkolwiek niespodzianek. **Rząd sowiecki ujawnia istotne usposobienie pokojowe.**

Źródłem tendencyj tych jest panująca w łonie rządu sowieckiego świadomość, że ani obecnie ani też na wiosnę warunki wewnętrzne Rosyi sowieckiej nie pozwolą do rozpoczęcia przerwanej kampanii. Nowa mobilizacya armii sowieckiej, wobec olbrzymich strat materyalnych poniesionych przez nią, wobec dezorganizacyi sztabu oraz innych instytucyj wojskowych, a przy wielkim upadku ducha wśród ludności Rosyi sowieckiej — natrafiłaby na nieprzezwyciężone trudności.

Sądząc sprawy zupełnie objektywnie, twierdzić należy, **iż klęska poniesiona przez bolszewików w wojnie z Polską zadała potężny cios armii sowieckiej.** Tem właśnie tłomaczyć należy, iż mimo wycofania się Polski z walki, nie ustają wysiłki armii ukraińskiej, Bałachowicza, działających przeważnie z powodzeniem. Co się tyczy Bałachowicza, to posiada on armię dość liczną i bitną. Posuwa się ona obecnie zwycięsko naprzód.

Ukraińcy również nie myślą wcale o pokoju z Rosyą sowiecką i rozporządzają dla walki z nią, armią o pierwszorzędnej wartości bojowej. Zawarcie przez Polskę pokoju z Rosyą sowiecką — jestem przekonany — nie wywołało wśród naszych niedawnych sprzymierzeńców ani uczucia urazy do Polski, ani zniechęcenia.

Rozumieją oni dobrze powody, które nas skłoniły do zaprzestania wojny. Za otrzymaną zaś od nas w swoim czasie pomoc, zachowają wdzięczność dla Polski.

Przewidywana poprawka linii granicznej z Rosyą

Powiat lepelski wróci do Polski.

Warszawa, 6 listopada.

Przedstawiciele polskiej ludności powiatu lepelskiego byli u wiceprezesa ministrów, p. Daszyńskiego, w celu założenia protestu przeciwko ustalonej w Rydze granicy polsko rosyjskiej, która pozostawia poza obrębem Rzeczypospolitej milion rodaków, najwierniejszych synów ojczyzny. W szczególności podkreślali delegaci stanowczą wolę ludności swego powiatu, który niezłomnie chce należeć do Polski i z okupacyą rosyjską nigdy się nie pogodzi.

P. Daszyński nader życzliwie wysłuchał życzeń delegatów i skierował ich do p. J. Dąbskiego, przewodniczącego polskiej delegacyi pokojowej, który ujawnił zdziwienie, że tylu Polaków poza ustalonemi granicami Polski mieszka i **przyrzekł przedstawicielom lepelskim, iż popełniony w Rydze błąd przynajmniej w stosunku do ich powiatu poprawiony będzie.**

Widoki kompromisu w sprawie konwencyi gdańsko-polskiej.

Kompromis będzie polegał na wzajemnych ustępstwach między Polską a Gdańskiem. — Podpisanie konwencyi nastąpi prawdopodobnie w bieżącym tygodniu.

Korespondent paryski „Danziger Neueste Nachrichten" telegrafował swojemu dziennikowi, co następuje:

Sprawa konwencyi gdańskiej zaczyna wywierać wpływ na obie strony rokujące. Korespondent zastrzega się przecież, że niema mowy o jakimkolwiek nacisku na delegacyę gdańską. Przeciwnie, twierdzi on, że sympatya dla Polski ucierpiała, skutkiem zbyt szorstkiego sposobu, w jaki delegacya polska przedstawia swoje życzenia. Widać to z głosów prasy paryskiej. Delegacya gdańska natomiast oświadczyła gotowość i to kilkakrotnie szczegółowo przejrzeć konwencyę i dokładnie skomentować poszczególne artykuły. Obstaje ona przecież tak, jak i poprzednio, na stanowisku, że jest rzeczą niemożliwą spełnić życzenia Polski w tej formie, w jakiej postawiła je delegacya polska. Z tego powodu nie przyszło jeszcze do tej pory do rokowań bezpośrednich pomiędzy obu stronami.

Natomiast komisya, naznaczona przez Radę ambasadorów, prowadziła i prowadzi rokowania osobno z każdą ze stron zainteresowanych. Przyjęła ona do wiadomości zarzuty Gdańska, jak i życzenia Polski. Ta komisya odbywa prawie codzień posiedzenia. Skutkiem tego istnieje nadzieja, że przyjdzie ostatecznie do zjednoczenia na podstawie obecnego projektu, jakkolwiek to zjednoczenie postępuje tylko krok za krokiem Będzie można wprawdzie zrobić Polsce kilka ustępstw, ale równocześnie przyjdzie do uwzględnienia kilku życzeń miasta Gdańska. Dzięki tym naradom nastąpi takie przeredagowanie projektu konwencyi, który będzie możliwy do przyjęcia przez obie strony. Zdaje się, że w pierwszych dniach listopada przyjdzie do ostatecznego kompromisu. Zaraz po osiągnięciu zgody nastąpi podpisanie konwencyi.

* * *

Tenże sam dziennik w uwagach redakcyjnych zaznacza, że Polsce głównie chodzi o wolny przystęp do morza i o zupełnie swobodny przywóz i wywóz towarów, oraz surowców z Polski. Według owego dziennika postanowienia konwencyi są już dostateczną gwarancyą tych życzeń Polski. Konwencya, opracowana przez Radę ambasadorów wyraźnie poręcza Polsce wolny wywóz i przywóz. To też Polska powinna stanowczo bez żadnej dalszej zwłoki ową konwencyę podpisać. Wszystkie inne postanowienia, zwalczane przez Polskę, są — zdaniem „Danziger Neueste Nachrichten" — podrzędnego znaczenia dla Polski, podczas gdy dla Gdańska przedstawiają niesłychane utrudnienia.

Oczywista, że te wywody niemieckiej gazety gdańskiej są zupełnie błędne. Rząd polski tylko wtedy mógłby się zgodzić na podpisanie konwencyi, jeżeli istotnie będzie miał za pośrednictwem portu gdańskiego zagwarantowany przystęp do morza i pełną swobodę wywozu z Polski i przywozu do Polski.

MICHALINA SZWARCOWNA. 4

Przedziwny kochanek

— Chciałem wyjść w tej chwili do Ryszardów. Nie wiedziałem co się stało.

Jednocześnie Raul ujrzał wchodzącego doktora i przez chmurę przeleciał błysk zdziwienia.

— Do Ryszardów? Nie spotkałbyś mnie tam.

— Spodziewałem się tego... niespotkania.

Zaśmiał się krótkim śmiechem, który mógł również być warknięciem. Doktór wyłuskiwał się ze swego płaszcza.

— Ten wiatr, który spaceruje teraz wieczorkiem po mieście, dogodziłby ci z pewnością.

— Dostałbym zapalenia płuc! Czy myślisz, że i wtedy nie pozostawionoby mnie samego? — rzekł zgryźliwie, nie patrząc zresztą na nikogo.

— Widzę, Malino, że wprowadziłaś mnie w błąd.

Raul uczynił pół obrotu ku doktorowi.

— Mam dwoje pacyentów tutaj; bo widzę, że oboje chorujecie na niepokój, ty — w domu, Malina — u mnie.

Malina westchnęła cicho. Mąż wyprostował się szalenie.

— U ciebie? — rzucił szybko. Jakto — u ciebie?

Uczuł, że zbity jest nagle z tropu, pragnął tylko jaknajprędzej wiedzieć, czy i ten nowy ślad prowadzi tam, gdzie płonie krzew podejrzenia.

— Przepraszam, czy przyjmujecie dziś w przedpokoju? — usłyszał głos doktora.

— Prawda! Chodźmyż! — nieco jaśniejszym tonem przerwał Raul, zrzucając szybko futro, by pomódz Malinie, która tkwiła również jeszcze w swym płaszczu.

Oswobodzona, objęła go odważnie i prowadząc jak dziecko w głąb mieszkania:

— Mój drogi, przepraszamy cię za to oboje, zapewniała ze słodyczą, nie narzucając się jednak.

— A mówiłaś, że idziesz do Ryszardów.

— To też byłam u nich. Wyszłam jednak po piątej, by sprowadzić tutaj Rafała. Twoja wczorajsza gorączka zaniepokoiła mnie...

— Czuję się zupełnie dobrze, mruknął.

— Przekonamy się zaraz, wmieszał się doktór. Przyszedłem w tym celu wcześniej niż zazwyczaj, nie tak wcześnie jednak, jak pragnęła Malina. Życzyła sobie mianowicie, bym szedł zaraz po piątej, a poczekalnia była coraz pełniejsza Zrozumiesz, że nie mogłem wyjść z domu nawet dla was. A pacyent nigdy się nie spieszy. Więc godzina ordynacyjna przeciągnęła się poza szóstą, co się wprawdzie rzadko zdarza u mnie, ale się przecież zdarza. To zaś biedactwo zdenerwowało się, patrząc na zegarek.

Mówił równym, spokojnym głosem, krótkimi przestankami jakgdyby liczył krople uzdrawiającego lekarstwa, które zaraz zostanie wypite.

— A teraz proszę, rozbierz się i połóż!

I nie czekając odpowiedzi szedł już ku łazience, by umyć ręce.

— Powiadam, nic mi nie dolega, niepotrzebnie się trudziłaś, tłómaczył Raul zły jak drażniony dog, bo kochał swą żonę tak niezmiernem, silnem uczuciem, iż chętniej wolałby ją widzieć na marach niż znajdującą jakąś przyjemność poza nim. Pod fundament tego przypuszczeń została jednak w tej chwili położona mina — czekała u lekarza? Lękała się o mnie? Istotnie miałem wczoraj gorączkę a dziś kłuło mnie trochę w płucach. Lękała się o mnie, powtórzył raz jeszcze w myśli zadowolony.

— Rozbierz się! Proszę cię, przytuliła się do niego.

— Nie mam ochoty. Kiedy przyszłaś do Rafała?

— Po piątej.

— A kiedy wyszłaś od Rafała

— Ależ przed pięcioma minutami. Połóż się, zrób to dla mnie i daj się zbadać.

— Mogłaś posłać naszą służącą do Rafała i nie czekałabyś tak długo na niego.

— W jaki sposób? Przed wyjściem do Ryszardów. Domyśliłbyś i sprzeciwiał się temu. Znam cię przecież.

— Więc mogłaś pchnąć służącego Rafała w tym czasie, aby mnie uspokoić. Mówisz, że znasz mnie przecież, dokuczał zrzucając z siebie jednak z powrotem ubranie.

Musnęła ustami jego włosy, choć się usuwał.

— Myślałam przecież, że lada moment wyjdziemy. Zresztą czyż mogłam służącego przeznaczonego dla wygody gości, oderwać od tego zajęcia? Zrozum że to!

Miała w tej chwili serce pełne czułości. Byłaby go całowała i śmiała się w tym samym czasie, gdyby nie troska o jego nerwy. Poprawiła troskliwie poduszki.

— Dziękuję, rzekł jeszcze mrukliwie, ale poparł już słowo spojrzeniem wprost w oczy. Niewyraźna myśl, iż wyrządził jej krzywdę, puściła w nim kiełki nagrzane ukojeniem władcy, którego „nie naruszono w posiadaniu".

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Niemiec demaskuje „republikański militaryzm" z nad Sprewy.

Kraków, 6 listopada.

Protokoły posiedzenia parlamentu Rzeszy z dnia 29 ub. m. zawierają wiele ciekawych szczegółów o militaryzmie pruskim, które odsłania z całą szczerością, w ataku przeciwko prez. Fehrenbachowi, pos. Crispien z niezawisłej prawicy. Jest rzeczą śmieszną — powiada ten poseł — gdy kanclerz Rzeszy oświadcza, że w Niemczech niema już militaryzmu. Czyż nie wie on nic o t. zw. „Einwohnerwehrach", o „Reichswehrze", o „Sicherheitspolizei" i o tylu tajnych organizacyach? Rozbrojenie nie zmieniło tych stosunków ani a jotę. Roboticy broń oddają, zatrzymuje ją burżuazya. Budżet przeznacza 5 miliardów rocznie na jawny niemiecki militaryzm. Czyż to ma być oszczędność? Na 78.400 żołnierzy nowa armia liczyć będzie 21.000 oficerów i podoficerów. Wojsko jest tylko synekurą dla wyższych oficerów i generałów.

A co się dzieje w **Prusiech Wschodnich?** Przeszło tam nic 10.000, ale **40—50.000 żołnierzy.** Tak samo **oferowano przecież Litwie ogromną ilość niemieckich karabinów.** Wszyscy wiedzą, że **dzisiaj jeszcze werbuje się masowo w Berlinie ochotników do armii litewskiej.**

NA MARGINESIE.

Od pieśni niewczesnych wybaw nas, Panie!

(m-m) Kiedy do Krakowa przybyła pierwsza misya koalicyjna powitano ją uroczystem przemówieniem, zakończonem pieśnią: „Boże Ojcze, Twoje dzieci, płaczą, żebrzą lepszej doli..." Na szczęście goście nie znając języka polskiego treści słów tych nie zrozumieli, a ponadto sytuacyę uratowała orkiestra kolejerzy, która zagrała skoczną melodyę: „Miała baba koguta..."

Innym razem w czasie obchodu rocznicy wyzwolenia muzyka zagrała: „Pomoc dajcie mi rodacy, bo okrutny los mnie nęka..."

Anachronizm dawnych nieaktualnych już pieśni odbił się też fatalnie na repertuarze ostatniego „koncertu" sejmowego, albowiem skrajna lewica chłopom z „Narodowego Zjednoczenia ludowego" śpiewała: „O cześć wam panowie magnaci...", a prawica odpowiadała Kiemensiewiczowi, Żuławskiemu i towarzyszom pieśnią „Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz..." Był to efekt mniej więcej ten sam, co w czasie pochodu pierwszego maja, kiedy za transparentem głoszącym „Precz z wojną! precz z militaryzmem" muzyka rżnęła: „Jak to na wojence ładnie..."

Nasi melomani sejmowi, rocznicowi, obchodowi et consortes muszą się stanowczo postarać o nowy repertuar, jeżeli chcą wywołać swemi muzycznemi enuncyacyami — pożądane wrażenie...

Ofenzywa niemieckiej książki

(l.) Wiadomo ogólnie, że z końcem października br. odbył się we Frankfurcie wielki t. zw. jarmark jesienny. Jedną z charakterystycznych nowości tego germańskiego targu było przeniesienie do Frankfurtu sławnego jarmarku książki, który był dotąd dumą Lipska. Po raz niewiadomo który handel niemiecki potrafił dostosować się szybko do okoliczności politycznych. Odkąd punkt ciężkości intelektualnej Europy przesunął się ku zachodowi z zamknięciem wschodu dla wszelkich produktów cywilizacyi, księgarnie z za Renu nie zawahały się dokonać próby dogodnego Drang nach Westen.

Inny nadto szczegół zasługuje na uwagę. Podziwiano w Frankfurcie całe masy dzieł literackich drukowanych seryami, umożliwiających niezamożnym nawet czytelnikom zapoznanie się z arcydziełami wszelkich literatur, wydanemi w oryginałach. Mimo tak gwałtownej w Niemczech tendencyi antifrancuskiej nie zapomniano w tym wypadku i o Francyi. Niemiecki wydawca eskontuje niedbałość swego rywala paryskiego, aby odnieść nad nim zwycięstwo na wszystkich targach światowych, sprzedając po tańszej cenie wielkich klasyków francuskich, i w zrozumieniu interesu tej taktyki zarzuca obecnie wszystkie księgarnie wydanemi u siebie kolekcyami Rabelais'ów, Corneille'ów, Racine'ów i Voltaire'ów.

Ta książkowa ofenzywa niemiecka nietylko jest groźną dla interesów handlowych innych krajów, lecz może zaniepokoić tych, którzy zastanawiają się nad przyszłością inteligencyi.

Czy mnożenie się książek powoduje automatycznie wzrost umysłowości w świecie? Rozmaite zdrowe umysły przeczą temu, twierdząc, że lawina książek może zrujnować całe pokolenie. Sławny myśliciel francuski Sainte Beuve mówił że zbytnie rozmnożenie się książek może „pogrzebać nowy rodzaj", może stać się plagą, podobną inwazyi afrykańskich szarańczy, plagą nieubłaganą, bezustannie wzrastającą, niecząłą na wiatry północy i na zmiany pór roku.

Autor „Żywota Jezusa" Renan utrzymywał w rozprawie na temat „Przyszłość wiedzy", że gdyby słynna paryska Biblioteka narodowa, wzbogacała się stale wszystkimi nowymi produktami literackimi, w przeciągu stu lat stałaby się zupełnie nie do użycia: własne bogactwo unicestwiłoby ją. Jest granica, przy której bogactwo biblioteki staje się przeszkodą i prawdziwem zubożeniem, wywołując niemożność odnalezienia się i zoryentowania w chaosie.

W dziedzinie intelektualnej propagandy ilość mniej jest ważną niż jakość, i nie liczba pocisków decyduje o zwycięstwie. Wydawcy nasi jednakże nie powinni znajdować w tem argumentu usprawiedliwiającego bezczynność. Produkcya ich daleką jest jeszcze od przerażającego charakteru lawiny. Wiemy dziś wszyscy o wszelkich trudnościach drukarskich, drożyźnie papieru, kłopotach związanych z wydawaniem książek itd. Mimo wszystko jednak nie powinno dopuszczać się do tego, co niestety zbyt często się dzieje, że nakłady pewnych książek o niezaprzeczonej wartości nietylko literackiej lecz i wychowaczej są zupełnie wyczerpane i za żadną cenę nabyć ich niemożna. Brak niejednokotnie dzieł głębokiej erudycyi, narzędzi pracy niezbędnych dla poważnych pracowników myśli.

Jarmark książki w Frankfurcie niech posłuży wydawcom naszym za przykład godny naśladowania.

Odbudowa Francyi i jej finanse.

W OŚWIETLENIU ANGIELSKIEGO KORESPONDENTA.

Paryski korespondent „Daily Mail", nawiązując do mowy budżetowej francuskiego ministra finansów p. Marsal, wyraża swój podziw dla ducha inicyatywy i pracy twórczej, jakiej dowody składa Francya powojenna, przy odbudowie zniszczonego najazdem kraju i uporządkowaniu finansów. „Wprawdzie ministrowie finansów, pisze korespondent, są wogóle skłonni do przedstawiania w różowych barwach stanu skarbu, skoro chodzi o wypuszczenie nowej pożyczki, lecz tu minister francuski przytacza fakta, których wagi nie można przeoczyć. Skreśliwszy obraz niesłychanego zniszczenia, jakiemu uległa znaczna część ziemi francuskiej, podaje korespondent kilka cyfr porównawczych, które popierają jego tezę. Francya utraciła w zabitych 1,300.000 ludzi w sile wieku, to jest jednego na 28, Anglia jednego na 66, Ameryka jednego na 2000 ludzi. Mimo to praca w fabrykach i na roli we Francyi, jest bez porównania intenzywniejsza, niż w Anglii i Ameryce. Na każde 100 fabryk całkiem zdemolowanych lub częściowo zniszczonych przez Niemców, puszczono już w ruch 77, a przerabia się w nich 42 procent surowca w stosunku do ilości zużywanej na ten cel przed wojną. W niektórych fabrykach, gdzie wprowadzono ośmiogodzinny dzień roboczy, robotnicy zaczęli dobrowolnie pracować po dwie szychty dziennie, to jest po 16 godzin na dobę. Finanse francuskie są także na drodze uzdrowienia. Pomyślność finansów w danem państwie polega głównie na zaufaniu, a we Francyi zaufanie to istnieje. Budżet znacznie obcięto, a poszczególne ministerya są racyonowane i otrzymują oznaczone kwoty, których im nie wolno przekroczyć. „I kiedyż — dodaje korespondent — podobne stosunki zapanują w naszym angielskim gabinecie?" W dalszym ciągu swych wywodów wyraża korespondent przekonanie, że kraje rolnicze podnoszą się łatwiej, niż przemysłowe; wróży też Francyi szybsze uleczenie ran wojennych, niż w Anglii, choć ta ostatnia ucierpiała dużo mniej. „Mówi się u nas dużo złego o Francyi — dodaje na ostatek — zarzucając jej zbyt wielki imperyalizm, lecz po dobne zarzuty robi się i z tej strony kanału skierowane do Anglii, a przecież wiemy jak są niesłuszne, gdyż wojska nasze radeby jak najprędzej wycofać się z Mezopotamii."

Cały ten artykuł utrzymany w tonie pojednawczym i bardzo dla Francyi życzliwym, jest odbiciem opinii obozu polityków, stojących w opozycyi do Lloyd George'a, który potrafił już wielokrotnie nadwerężyć dobrą harmonię obu sprzymierzonych państw.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Engelberta

Wschód słońca: 7 39.

Zachód słońca: 4 08.

Długość dnia: 9 11.

Niedziela 7 Listopad

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Weteran".
Wieczór: „Wielki człowiek do małych interesów".
Poniedziałek: „Dziady".
Wtorek. „Wielki człowiek do małych interesów".
Środa: „Zazdrość".
Czwartek: „Wielki człowiek do małych interesów".

TEATR „BAGATELA"

Niedziela popoł.: „Strawa kaisera".
Wieczór: „Tajfun".
Poniedziałek: „Moralność pani Dulskiej".
Wtorek: „Moralność pani Dulskiej".
Środa: „Moralność pani Dulskiej".

TEATR POWSZECHNY

Niedziela popoł.: „Królowa róż".
Wieczór: „Baby".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Niedziela popoł.: „Księżniczka dolarów".
Wieczór: „Dama w gronostajach".
Poniedziałek: „O czem dziewczęta marzą".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Niedziela. J. Flach: „Sławni awanturnicy" cz. III. Beaumarchais.
Wtorek, J. Flach: „Sławni awanturnicy", cz. IV. Beniowski.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY LINIA A—B L 39).

Poniedziałek dyr. Feliks Kopera: „Historya sztuki od wieków średnich aż do epoki Empiru ilustrowana zabytkami Krakowa".
Środa. prof. dr J. Kallenbach: „Z cyklu zapomnianych".

ODCZYTY W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM IM. Dr. BARANIECKIEGO

Poniedziałek. prof. U. J. Talko-Hryncewicz: „Nauka o człowieku i jej zadaniach".
Środa. Seweryn Udziela: „Zdobnictwo ludowe".

— o —

Śmierć ks. biskupa Michalkiewicza.

Z Wilna dochodzi nas wiadomość, że wywieziony przez bolszewików do Moskwy ks. biskup wileński Michalkiewicz zmarł tam z udręki i wycieńczenia.

Zgon ks. Michalkiewicza jest pośrednio tragiczną ilustracyą polityki, prowadzonej przez rząd litewski.

— o —

Hołd dla Naczelnika i Rządu.

Sejmik włodawski uchwalił rezolucye, wyrażająca Naczelnikowi państwa, Naczelnemu Wodzowi J. Piłsudskiemu. jakoteż rządowi z prezydentem ministrów Witosem na czele najwyższy hołd i podzięke za uwolnienie Rzeczypospolitej od najazdu wroga. Rezolucya stwierdza następnie ciężki stan powiatu i wyraża wiare w żywotność narodu, jego siłe twórcza i wzywa obywateli, by z otucha przystąpili do współpracy nad gospodarcza odbudowa powiatu.

Transport wracających ze Syberyi.

„Kuryer warszawski" donosi: Z Władywostoku do Gdańska przybył okret z 1173 naszymi żołnierzami i uchodźcami ze Syberyi. W tych dniach przyjada oni do Warszawy.

— o —

Pierwsza wygrana milionówki.

Losowanie milionówki rozpoczeło sie dzisiaj o godz. 1 w południe i zakończyło sie o godz. 1.30. Na sali losować obecny był minister skarbu Grabski, dwaj radni miasta Warszawy, urzędnicy ministerstwa skarbu z potrzebnemi księgami. Losy ciagnęły dwie sieroty z przytułku Towarzystwa dobroczynności. Wygrana padła na numer 2358075. Numer ten jak stwierdzono został zakupiony przez Bank dyskontowy w Warszawie, który nabył za gotówke wszystkie zakupione przez siebie obligacye.

Roki wójtowskie powiatu krakowskiego.

W środę, dnia 24 bm. w sali Rady powiatowej w Krakowie wykład trzeci: Rano o godz. 9-tej prof. dr Kazimierz Kumaniecki: O zadaniach gminy wykład z dyskusyą. Wykład czwarty. O godz. 3 po południu: Radca dr Kazimierz Szczepański: O gospodarce gminnej i obowiązkach wójta w tej dziedzinie. Po wykładzie dyskusya. 1-go grudnia: Ten sam program w sali Rady powiatowej w Liszkach. W czwartek 29 grudnia, w sali Rady powiatowej w Krakowie: Wykład piąty: Rano o godz. 9tej: Prof. dr Owiński Jan: O obowiązkach gminy wobec oświaty powszechnej, poczem dyskusya. Wykład szósty: Po południu o godz. 3: Dr Bronisław Kuśnierz: O kooperatywach.

— o —

„CZARNA KAWA" Syndykatu dziennikarzy krakowskich odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 4 popołudniu w „Udziałowej". W wypełnieniu programu przyjęli współudział pp. Zimajer, Rogińska, Lastajner (z nowym programem), Senowski, Wesołowicz. Akompaniuje p. Górzyński.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj popołudniu doskonała kom. ang. „Weteran" Chambersa, który w pełni powodzenia ustąpił miejsca na afiszu wchodzacym nowościom. Wieczorem po raz 2-gi Fredrowski „Wielki człowiek" tak goraco przyjęty przez krytyke i publiczność na wczorajszem wznowieniu. „Wielki człowiek", który obecnie tak świetnych znalazł wykonawców w pp.: Dobrzańskim, Jędrowskim, Nowackim, Nowakowskim, Miarczyńskim, Szymberskim i in. powtórzony będzie we wtorek i czwartek przyszłego tygodnia. Jutro „Dziady" Mickiewicza. W próbach wznowienie kapitalnej komedyi Bizińskiego „Taniec czynowników" ukazujący w prześmiesznej grotesce korupcyę przedwojennej Rosyi. „Taniec" wejdzie na afisz w najbliższym czasie.

Z TEATRU „BAGATELA". Zapowiedziana na jutro premiera „Moralności pani Dulskiej" obudziła w mieście ogromne zainteresowanie. Gabryela Zapolska zasłużona nestorka naszych pisarzy dramatycznych cieszy się zawsze specyalną sympatyą publiczności teatralnej (nawet azgranicą) a jej utwory sceniczne odzwierciedlające tak trafnie życie, posiadaja niespożytą siłę przyciągajacą. „Moralność pani Dulskiej na scenie „Bagateli" pojawi się w oryginalnej inscenizacyi lwowskiej z p. Nowackim w roli Zbyszka i p. Dabrowską wykonawczynią pani Dulskiej. W rolach innych wystapia pp. Sznage — Juliaszewiczowna Łącka — Hanka, Modzelewska i Manicka — Hesia, Mela Szreniawa — lokatorka, J. Modzelewska — Tatrachowa i Trzywdar — Dulski. Dzisiaj z powodu niedzieli dwa odbędą się przedstawienia. Popołudniu arcywesoła „Sprawa Kaisera". Wieczorem „Tajfun".

OPERETKA W NOWOŚCIACH. Dziś w niedzielę popołudniu operetka Falla „Księżniczka dolarów", wieczorem sensacyjna nowość „Dama w gronostajach". W poniedziałek prześliczna sielanka muzyczna „O czem dziewczęta marzą". Najbliższa premiera „Figlarne żonki".

ZOFIA JAROSIEWICZ, znana śpiewaczka warszawska, wystąpi u nas w Krakowie w niedzielę, dnia 14 bm. w sali Sokoła. Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego Linia A—B.

SEANS EKSPERYMENTALNY ADAMA CZERBAKA odbędzie się dziś, tj. w niedzielę 7 b. m. w sali Sokoła. Bilety do nabycia przy kasie w Sokole od godz. 6 wiecz.

ODCZYT NA TEMAT „NAUKA O CZŁOWIEKU I JEJ ZADANIACH". W poniedziałek, dnia 8 bm. o godz. 7 wieczór wygłosi p. Talko-Hryncewicz prof. Uniwersytetu Jagiellonskiego odczyt na temat „Nauka o człowieku i jej zadaniach" w sali miejskiego Muzeum przemysłowego.

POZDROWIENIE ŻOŁNIERSKIE DLA KRAKOWIANEK. Serdeczne pozdrowienia dla pięknych Krakowianek przesyłają z I. Dyonu 6 P. p. P. pol. ciąż. Krakowiacy Kopeć Andrzej ogn., Buła Jakób kan., Sudro Stefan, Grabski Leon. Cześć!

OWIES DLA KONI. Posiadacze koni, będących własnością instytucyj użyteczności publicznej w Krakowie zechcą zgłaszać się od 8 bm. w Miejskiem Biurze aprowizacyjnem z potwierdzeniami właściwych Komisaryatów obwodowych po przydział owsa w ilości 1 kg dziennie dla konia, w cenie po 759 Mk. za 100 kg.

(ab) **WYROK NA SZAJKĘ BANDYTÓW.** Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie zakończyła się rozprawa przeciwko szajce bandytów, którzy w Krzeszowicach Czernej i innych okolicznych miejscowościach dopuścili się szeregu napadów rabunkowyh. Po wywodach obrońców i resume przewodniczący postawił sędziom przysięgłym 19 pytań głównych i 3 ewentualne tyczące się zbrodni rabunku, kradzieży i gwałtu publicznego. Następnie udali się sędziowie przysięgli na naradę, która trwała kilka gdzin. Po naradzie Trybunału zskazan Ludwika Rysia na 4 lata, Wł. Kosowskiego na 4 lata, Jul Glenia na 4 lata, Alb. Rysia na 1 i pół roku, Miecz. Wojtasa na 1 i pół roku, Wł. i Józ. Reminów na rok, St. Gębalę na 8 miesięcy ciężkiego więzienia. Wszystkim wliczono areszt śledczy.

(l.) **KOLEJOWE KRADZIEŻE,** które trapiły nas przez cały okres wojenny nie ustają i teraz, mimo t. zw. warunków pokojowych. Co chwilę słyszy się, że jakieś paki, kufry, kosze nadane tu lub tam nie dochodzą na miejsce przeznaczenia, lecz giną w drodze niknac tajemniczo z wozów kolejowych. Zdarza się jednakże i tak, że rzeczy wysłane skądś np. do Krakowa, ominąwszy szczęśliwie wszystkie niebezpieczeństwa podróży docierają na tutejszą stacyę i tu dopiero przepadają pomiędzy dworcem towarowym, magazynami, urzędem cłowym itd. Przykry fakt podobny zaszedł przed paru dniami. Oto kufer wysłany dnia 28 października z Pragi kuryerem dyplomatycznym przybył do Krakowa dnia 2 bm., a odbior jego został potwierdzony przez urzędnika w tutejszym urzędzie cłowym. Co się z nim dalej stało, niewiadomo. Właścicielka jego, żona sekretarza konsulatu polskiego w Pradze pani P. odbywa co dni kilka daremne pielgrzymki po tamtejszym dworcu, urzędzie cłowym, magazynach i wszędzie słyszy odpowiedź, że kufer „gdzieś zaginał", i że władze kolejowe nie mogą zajmować się „taką drobnostką", bo podobne kradzieże są na porządku dziennym. Kufer zawierał bieliznę, garderobę, pościel, kosztowności złote itd. wartości około 200 tysięcy marek. Sprawą powyższą winna zająć się energicznie krakowska policya.

(ab) **Z KRONIKI POLICYJNEJ.** Aresztowano w Krakowie Maryę Kozakównę lat 26, służącą, która swemu chlebodawcy Sandbergowi skradła różne przedmioty z bielizny wartości kilkunastu tysięcy marek. Aresztowano druga służaca Ludwikę Farynę lat 28, która swojej chlebodawczyni Władysławie Wojakowskiej skradła bieliznę wartości kilkaset marek. Za kradzieże kieszonkowe na dworcu krakowskim aresztowano Józefa Wadowskiego lat 19.

(ab) **NIEFORTUNNY ZŁODZIEJ.** Policya krakowska aresztowała Jana Krusa lat 22, pochodzącego z Wiednia, jako podejrzanego o kradzież. Przybył on do zegarmistrza Bertrama przy ul. Mostowej 1, i ofiarował mu na sprzedaż różne przedmioty złote za bardzo niską cenę. Sprawa ta zegarmistrzowi wydawała się podejrzaną, przeto przywołał posterunkowego który Krausa aresztował. Kraus tłumaczy się, że przedmioty te otrzymał od jakiegoś swego szwagra.

—o—

W sprawie strajku urzędników Kas oszczędności.

Od urzędników kas oszczędności w Krakowie otrzymujemy następujące wyjaśnienie odnośnie do ogłoszonego komunikatu zarządów kas: Przytoczone przez zarzady kas cyfry płac urzędników, które dopiero miały być uchwalone, przedstawiają 20-krotną płac przedwojennych, podczas gdy obecne ceny artykułów koniecznej potrzeby w stosunku do cen przedwojennych wynoszą 100 do 200-krotną wysokość, co też zarządy kas przy rokowaniach z delegatami urzędników uznały i po poczynieniu przez urzędników ustępstw od postulatów pierwotnego memoryału, rokowania doprowadziły do konkretnego porozumienia, obie strony obowiązującego.

Twierdzenie zatem, że zarządy kas doszły do przekonania, jakoby żądania urzędników były wygórowane i nieuzasadnione istotnemi potrzebami, tudzież, że urzędnicy od żądań memoryału pierwotnego „nie odstąpią ani na feniga" — nie zgadzają się z rzeczywistym stanem rzeczy, bo właśnie zarządy słuszność tych żądań uznały, a urzędnicy od pierwotnych żądań ustąpili więcej jak „na feniga".

Umowa została zawartą prawomocnie. Wspólnie z dyrekcyami przygotowano już nawet szczegółowe obliczenia, a sprawa miała zostać tylko formalnie przez wydziały kas załatwioną.

W ostatniej chwili, na 3 godziny przed posiedzeniem wydziałów, komitet zarządów kas, który przeprowadzał rokowania, wpływem pewnej jednostki, poza komitetem stojącej sterroryzowany, zapomniał o zawartej umowie i dał się nakłonić do jednostronnego zredukowania jej warunków co do odzieżowego, nadto do niezałatwienia piekącej sprawy emerytów i wdów, ginących z głodu.

To postąpienie zarządów kas, ulegających wbrew własnemu przekonaniu uporowi pewnych czynników, usiłujących właśnie terrorem złamać solidarność i uprawnioną wolę urzędników do współudziału w kształtowaniu się ich losów, bez zdawania się na łaskę u góry — wywołało strajk.

Zatem strajk spowodowała właśnie lekkomyślność, ale nie nasza i widoczny wyraźnie zamiar sprowokowania tegoż. Tak, a nie inaczej, pojmować musimy postąpienie i dążenia zarządów kas.

Żałujemy, że treść komunikatu zarządów zmusiła nas do dania niniejszej odpowiedzi, gdyż tego rodzaju polemika publiczna sprawę zaostrza, czego w interesie instytucyj naszych, służyć mających dobru ogólnemu, należało uniknąć.

Ruch giełdowy.

Kraków, 7 listopada.

(4) Usposobienie na giełdzie krakowskiej było w dalszym ciągu zwyżkowe. Wszystkie, bez wyjątku, papiery, będące przedmiotem transakcyj giełdowych, uzyskały niebywalą zwyżkę.

Z papierów przemysłowych „Tepege" i „Zieleniewski" przodują w transakcyach. „Tepege" osiągnęły kurs 7000, „Zieleniewski" 3975.

Papiery handlowe cieszą się nadal bardzo znacznem zainteresowaniem.

Za „P. T. H. płacono 745, za „Impex" 445.

Ruch w akcyach bankowych nieco żywszy. Akcye Banku Związku Spółek zarobkowych poszły w górę i osiągnęły kurs 4100. Również i za Polski Bank przemysłowy płacono o 20 punktów więcej, niż onegdaj, t. j. 620.

W papierach lokacyjnych zastój zupełny.

Waluty i dewizy wykazują pewną zwyżkę w markach niemieckich oraz koronach czeskich.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 6 LISTOPADA.

Waluty i dewizy: Marki niemieckie gotówka 480, 500, czeki 490, 510. Korony austryackie czeki 75, 85. Korony czesko-słowackie czeki 390, 420.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. ofiar. 700, żąd. 750, czeki 715—745. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 380, żąd. 450, transakc. 410—445. Zieleniewski ofiar. 3700, żąd. 4000, transakc. 3800—3975. „Górka" fabryka cementu ofiar. 2700, żąd. 2900, transakc. 2775—2900. Galic. akc. Zakłady górn. Siersza ofiar. 2800, żąd. 3000, transakc. 3000—2910. „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 6600, żąd. 7000, transakc. 69000—7000. Polska Nafta ofiar. 1900, żąd. 2100, transakc. 2050—1975. „Oikos" T. A. ofiar. 2600, żąd. 2700. Fabryka przetworów tłuszcz. w Trzebini ofiar. 1900, żąd. 2100, transakc. 2100—2050.

Warszawa (PAT). Giełda: Obligacye m. Warszawy 6% z 1915—16 wart. kup. 1,26, żąd. 212, poszuk. 208. 6% m. Warszawy z 1917 za 100 marek wart. kup. 2,08,3, transakc. 99'50—99'25, żąd. 102, poszuk. 98. 5% Banku ziemiańskiego wart. kup. 0,45, żąd. 103, poszuk. 100. Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie wart. kup. 3,34,7, żąd. 186, poszuk. 181. Listy zastawne 4% wart. kup. 2,97,5. 5% m. Warszawy wart. kup. 0,91,1, transakc. 236, żąd. 238, poszuk. 234. 4 i pół proc. m. Warszawy wart. kup. 0,87,4, transakc. 215—214, żąd. 216, poszuk. 212. 6% Banku kredyt. hipot. wart. kup. 1,92,7, żąd. 99, poszuk. 95.

Waluty: Korony austryackie gotówka 78, 82, czeki 78, 82. Korony czeskie gotówka 3'95, 4'15, czeki 3'95, 4'15. Korony szwedzkie gotówka 68, 70, czeki 68, 70. Korony duńskie gotówka 50, 52, czeki 50, 52. Korony norweskie gotówka 50, 52, czeki 50, 52. Liry włoskie gotówka 13'50, 14, czeki 13'50, 14. Ruble carskie setki nie notowano. Ruble carskie 500-tki 295—317'50—310. Ruble dumskie po 1000 — 70—78—75. Ruble dumskie po 250 — 60.

Gdańsk (PAT). Kurs marki polskiej w Gdańsku wynosił dnia 5 b. m. 20 1/4—20 1/3. Wypłata na Warszawę 19—19 5/3.

Praga (PAT). Na dzisiejszej giełdzie notowano dewizę na Warszawę 23'50—24'50, markę polską w banknotach 22'50—23'50.

Zurych (PAT). Giełda: Berlin 7'90, Nowy Jork 644'50, Medyolan 22'60, Praga 6'90, Budapeszt 1'27 i pół, Bukareszt 10'30, Warszawa 1'75, Wiedeń 1'85, austryacka korona stemplowana 1'45.

Z krakowskiego targu na bydło.

Na targ dzisiejszy spędzono od 30 paźdz. do 5 listopada br. buhai 156, wołów 54, krów 214, jałówek 264, cielat 499, owiec 15, nierogacizny 887 razem 2087 zwierząt.

Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 2700 do 4600 M, woły od 4200 do 5200 M, krowy od 2800 do 4600, jałownik od 2700 do 4600, cielęta od 4500 do 5600, nierogaciznę od 7020 do 9204 m.; bitej wagi: nierogaciznę od 9000 do 11.800 M.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 1841 sztuk, na kon-

sumcyę innych gmin kraju 2 szt., do wojska wyprowadzono bydła 244 szt.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Groźba strajku w Łodzi.

Łódź (PAT). Od kilku dni trwają pertraktacye z właścicielami fabryk włókienniczych z robotnikami, domagającymi się podwyżki płacy. Ponieważ dotychczas nie przyszło do porozumienia, grozi w poniedziałek wybuch strajku w przemyśle włókienniczym.

Spadek cen w Niemczech.

Warszawa. Telef. M. Z Berlina telegrafują: Oczekiwany od dłuższego czasu spadek cen w związku z podniesieniem się kursu marki niemieckiej zdaje się następować dopiero teraz, mimo, że sztucznie podniesiony kurs marki niemieckiej nie da się utrzymać. Wynikiem tego jest wzmożenie obrotów i wzmożenie obstalunków zagranicznych. Tydzień ubiegły zaznaczył się wydatną zniżką zwłaszcza na rynku żelaznym. Ceny żelaza sztabowego spadły z marek 2440 na 2040 za jeden tysiąc kilogramów, żelazo w belkach notowano po marek 1770, żelazo w belkach walcowych 1898, spadły również ceny blachy i innych rodzajów żelaza. Cena żelaza nie stoi dotąd w związku z ceną węgla, którego cena podniosła się o 20 do 25 marek wskutek podwyższenia płacy robotnikom. Automobile spadły w cenie bardzo znacznie, podobnie jak i materyały budowlane. Spadek cen skóry dochodził do 20 do 30 procent. Z produktów żywnościowych spadły znacznie ceny bydła.

Rokowania polsko-niemieckie o korytarz polski

Warszawa. (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: 8 października rozpoczęły się w Paryżu pod egidą konferencyi ambasadorów rokowania polsko-niemieckie w sprawie **uregulowania stosunków komunikacyjnych pomiędzy Prusami wschodnimi a resztą Niemiec przez terytoryum polskie**, czyli t. zw. korytarz polski. Rokowania te objęły dziedzinę komunikacyi kolejowych, pocztowych, telegraficznych, telefonicznych, sprawę stosunków celnych, paszportowych oraz żeglugi. Celem rokowań tych jest zawarcie pomiędzy Polską a Niemcami **długotrwałej konwencyi**, przewidzianej przez art. 90 traktatu wersalskiego. Na czele delegacyi polskiej stoi p. Kazimierz Olszowski, dyrektor departamentu ministerstwa spraw zagranicznych, zaś na czele delegacyi niemieckiej dr. Schulenburg. Obie delegacye składają się ze znacznej ilości ekspertów. Rokowania trwały blisko miesiąc, dały naogół **wynik zupełnie pomyślny**, pomimo, że całkowity problemat uregulowania serwitutu przejścia przez Polskę przedstawia wiele wysoce skomplikowanych i spornych kwestyj i że niema żadnego precedensu w dotychczasowym rozwoju prawa międzynarodowego. Na wniosek przewodniczącego rokowań p. Lefebre, wyznaczonego przez konferencyę ambasadorów, rokowania zostały chwilowo zawieszone i **wznowione zostaną** w Paryżu dnia 22 bm. Tymczasem dnia 10 b. m. przyjeżdżają z Berlina do Warszawy rzeczoznawcy niemieccy dla omówienia z rzeczoznawcami polskimi całego szeregu spraw, które z uwagi na brak danych nie mogły być należycie i gruntownie zbadane w Paryżu. Eksperci niemieccy zabawią w Warszawie trzy dni, poczem eksperci polscy zjadą się z nimi **ponownie w Gdańsku.** Podpisanie konwencyi ma nastąpić w Paryżu prawdopodobnie **w początkach grudnia.**

Komunikacya automobilowa Gdańsk—Kraków

Gdańsk. (PAT). W tych dniach zawiązało się towarzystwo polsko amerykańskie z kapitałem miliona dolarów, mające na celu utrzymanie **stałej komunikacyi samochodowej** do przewozu towarów na linii Gdańsk—Bydgoszcz—Toruń—Warszawa—Kraków. Towarzystwo rozporządza już 10 samochodami ciężarowymi specyalnej konstrukcyi, zaś 20 samochodów tegosamego typu jest w drodze z Ameryki. Towarzystwo zamierza rozpocząć swoją działalność **około 1 grudnia.**

Zblizka i zdaleka.

POPRZEDNIK EDISONA W XIV. WIEKU. — NIEFORTUNNY PRОROK. — PANI TROCKA. — KŁOPOTY TEATRU SOWIECKIEGO. — UPADEK FRANCUSKIEJ SZTUKI KULINARNEJ.

(m-m) „Wszystko to już było", — powiedział Ben Akiba i snać miał racyę, skoro nawet tak sensacyjny pomysł, jak Edisonowski projekt nawiązania bezpośredniego kontaktu ze światem umarłych nie jest czemś zupełnie nowem w dziejach ludzkości. Oto uczony francuski, p. Langlois, dyrektor „Archives Nationales", odnalazł wśród starych pergaminów manuskrypt, odnoszący się do rozmów, jakie Jan Gobi, przeor Dominikanów w Alais, miał prowadzić w grudniu 1323 i styczniu 1324 roku z „duchem" niejakiego Guis de Tours. Rewelacye zawarte w manuskrypcie, jako też wnioski komentatora są niezmiernie ciekawe i p. Langlois zamierza zapoznać z nimi szerszą publiczność przy pomocy publicznego odczytu w akademii „des inscriptions et belles lettres".

Edison wszakże nie ma powodu do obaw, że go uprzedzono w jego przedsięwzięciu, nie zdaje się bowiem, aby jego poprzednik osiągnął jakieś istotnie decydujące rezultaty... Amerykański wynalazca, jeżeli zechce dalej zajmować się tą sprawą, będzie miał jeszcze wiele do zrobienia...

* * *

Okultyzm, medyumizm, spirytyzm, wróżbiarstwo, chiromancya i tym podobne działy wiedzy „tajemniczej" są obecnie bardzo w modzie, do tego stopnia nawet, że gdzieniegdzie władze zaczynają już przeciwdziałać działalności nowożytnych magów i jasnowidzów. Jeden z takich okultystów, nazwiskiem Mariarthy, pragnął wygłosić w Monachium odczyt, zawierający wróżby na nadchodzące miesiące. Na afiszu widniały następujące tytuły: „Druga wojna światowa i jej przebieg", „Los Polski", „Kometa Chrystusa", „Koniec Anglii", „Atlantyda wynurza się", „Płynna elektryczność" i „Tajemnica bieguna północnego". Wszelako policya monachijska zabroniła wygłoszenia tego odczytu, który z łatwością mógł podziałać na mało krytyczne umysły.

* * *

Kwestya okultyzmu budzi pono także poważne zainteresowanie w kraju, rządzonym przez „czerwonych carów", Lenina i Trockiego, chociaż ten ostatni nie ma z pewnością czasu na urządzanie seansów spirytystycznych. Nadto pochłania go podtrzymywanie chwiejącego się gmachu bolszewickiego despotyzmu, a w wolnych od polityki chwilach gnębią go kłopoty matrymonialne. Albowiem ten mały Napoleon komunizmu obarczony jest, podobnie jak Sokrates, dokuczliwą Ksantypą. Tylko że Ksantypa, jeżeli wierzyć najnowszym badaniom historycznym, była wcale ponętną kobietką, a tymczasem żona Trockiego jest stara, brzydka i niezgrabna... Nie pomagają jej ani wyszukane toalety, ani zabiegi dwóch pokojówek, ani fryzyerki, ani masażystek... Brzydka pani Trocka nie może się ani upiększyć, ani odmłodzić...

Innego rodzaju kłopoty ma w państwie sowietów komisarz dla spraw oświaty, Łunaczarski, który chce stworzyć „proletaryacki" teatr i poszukuje w tym celu nowych dramaturgów. Moskiewski „proletkult" ogłosił zatem konkursowe nagrody za nowe sztuki sceniczne i udramatyzowanie starszych utworów treści rewolucyjnej i socyalnej. Dla tych nowych sztuk teatralnych proponowane są następujące tematy: a) światowy ruch proletaryacki; b) walka z imperyalizmem; c) komunizm a chłopi; d) kulturalne zdobycze komunizmu.

Do udramatyzowania poleca się „Spartakusa" Gia Vinoli „Rok 1798", Wiktora Hugo „Bogowie łakną krwi", Anatola France'a, oraz dzieła Gorkiego i Jacka Londona. Za nowe rzeczy wyznaczono dwie nagrody po 40.000 i 30.000 rubli, a za udramatyzowanie dwie nagrody po 25.000 i 15.000 rubli.

* * *

Sprawy sztuki i oświaty muszą ustąpić, jak wiadomo, na drugi plan przed sprawami najważniejszemi... sprawami żołądka. I tym właśnie sprawom poświęca artykuł paryski „Journal", który wszczyna alarm z powodu upadku francuskiej sztuki kulinarnej.

„Uliczni ciastkarze, stanowiący jedną z paryskich specyalności — pisze „Journal", — zniknęli, wolą pracować w fabrykach, gorzej wszakże, że z kuchni wielkich restauracyj i wielkopańskich pałaców ulotnili się zwinni pomocnicy kucharza, terminatorzy sztuki kucharskiej. Francuzi porzucają ognisko kuchenne, szukając zarobków gdzieindziej i przez to przyszłość francuskiej sztuki gastronomicznej jest poważnie zagrożona.

„Nie dopuśćmy do tego upadku! — woła „Journal", — wszak nawet wrogowie nasi uznali kuchnię francuską za najlepszą w świecie. Musimy tę sławę naszą utrzymać, to kwestya naszej narodowej dumy i naszego żołądka".

Korespondencya Polskiego Towarzystwa Handlowego.

Nr. 17. Kraków—Warszawa, dnia 1. listopada 1920. Rok IV.

Sytuacya na rynku żelaza.

Sytuacya na rynku żelaza w Polsce nie przedstawia się korzystnie. Produkcya krajowa nie wystarcza zupełnie na pokrycie zapotrzebowania, które wzrosło wskutek ostatniego zniszczenia wojennego i konieczności odbudowy. Wielki i średni przemysł hutniczy, niszczony celowo przez Niemców w czasach okupacyi, zrujnowany przez wydarzenia wojenne, zwolna dopiero powraca do życia. O stanie uruchomienia przemysłu żelaznego w Polsce pisaliśmy niedawno w „Korespondencyi P. T. H.", zbytecznem więc byłoby powtarzanie podanych wówczas szczegółów. Wystarczy tylko przypomnieć fakt, że uruchomiono dotychczas jedynie tylko 4 wysokie piece i 4 piece martenowskie, co jest stanowczo niewystarczające na pokrycie zapotrzebowania w kraju. Z drugiej strony jednak należy liczyć się z faktem, że nawet po zupełnem uruchomieniu przemysłu żelaznego, w tym stopniu, żeby produkcya jego równała się produkcyi przedwo-

iennej, jeszcze zapotrzebowanie nie będzie w dostatecznej mierze pokryte. Nasuwa się zatem nagląca konieczność rozszerzenia i pomnożenia warsztatów tego przemysłu.

W obecnej chwili, przy nieznacznej jeszcze produkcyi własnej, zmuszeni jesteśmy do importu żelaza z zagranicy. Najpożądańszym byłby dla Polski import z Górnego Śląska, który na razie musimy jeszcze niestety uważać za kraj „zagraniczny". Przemysł górnośląski zdany wyłącznie na Niemcy, odcięty od rynków zbytu na Wschodzie, jest narażony na znaczne niebezpieczeństwo i byt jego musi budzić poważne obawy, do czego sami Niemcy się przyznają. Ilustrują ten fakt najlepiej cyfry następujące: Produkcya rudy żelaznej na Śląsku Górnym wynosiła w roku 1913 — 138.204 ton, w roku 1918 — 62.194 ton, w roku 1919 zaś tylko 61.479 ton. W stosunku do roku 1918 zmniejszyła się zatem produkcya rud żelaznych o 1·2 proc. Podukcya żelaza surowego wynosiła w roku 1913 — 994.601, w roku 1918 — 696.146, a w roku 1919 tylko 459.954 ton. Produkcya odlewni żelaza zmniejszyła się w porównaniu z rokiem 1918 o 20.534 ton, czyli o 29.9 proc. Ogólna produkcya stali foremnej wynosiła 29.451 ton, wobec 97.757 w roku 1918. Zmniejszenie produkcyi, widoczne aż nadto jasno z tych danych, spowodowane jest brakiem zamówień, w pewnej mierze zaś brakiem węgla. Częściowo unieruchomione wielkie piece. Do Polski jednak jest wywóz żelaza z Górnego Śląska, dzięki polityce niemieckiej, narazie zupełnie wstrzymany.

Wobec tych stosunków zmuszeni jesteśmy do importowania żelaza, głównie z Czech, to jest z Witkowic i z przyznanego Czechom Trzyńca. Huta trzyniecka, której wyłącznym reprezentantem w Polsce jest Oddział żelazny „Polskiego Tow. Handlowego", dostarczyła do Polski od początku bieżącego roku aż do inwazyi bolszewickiej około 40 tysięcy ton żelaza. W czasie inwazyi bolszewickiej, a następnie po przyłączeniu Trzyńca do Czech, na zasadzie krzywdzącego nas wyroku Komisyi alianckiej dostawa żelaza z Czech ustała zupełnie. Dopiero od niedawna, po przeprowadzeniu formalności wywozowych z rządem czeskim, można było przystąpić do dalszego importu — w mniejszych jednakże rozmiarach niż poprzednio. Przyczyną są tu trudności w uzyskaniu pozwoleń na wywóz, oraz trudności w dostawie wagonów ze strony Czech, a z drugiej strony rzeczywisty brak wagonów, dający się u nas we znaki we wszystkich gałęziach przemysłu i handlu.

Trudności, czynione przy udzielaniu pozwoleń na wywóz, Czesi tłómaczą brakiem wagonów. Istotnie jednak można było zauważyć w tym wypadku działanie obawy, by materyał żelazny dostarczony z Czech nie był użyty na cele wojenne. Odnosiło się to szczególnie do eksportu z Czech blach cienkich, co spowodowało u nas ogromny brak blach tego rodzaju. Czesi zmuszeni byli ograniczyć podukcyę w tym zakresie i zmniejszych ruch handlowy. Z powodu hiperprodukcyi i zniżki korony czeskiej, możnaby sprowadzać stamtąd towar, kalkulujący się tanio, gdyby Czesi chcieli dopuścić do wywozu w większym zakresie. Tymczasem pomimo najusilniejszych starań zdołano wywieść w ciągu 2 ostatnich miesięcy zaledwo 25.000 kg., podczas gdy dawniej wywożono dwa do pięciu razy większe ilości dziennie.

Ceny żelaza okazywały w pierwszej połowie bieżącego roku bardzo żywą tendencyę zwyżkową. W ostatnich dwóch do trzech miesiącach ceny surówki i żelaza, z wyjątkiem artykułów kutych i odlewów, utrzymują się mniej więcej na tym samym poziomie. Poniższa tabela posłuży najlepiej do zilustrowania stosunków, panujących na rynku żelaza: w roku bieżącym (ceny grosistów):

miesiąc	surówka	żelazo sztab.	żelazo taśm.	blacha
styczeń	250 kor.	450 kor.	500 kor.	565—575 kor.
luty	250 „	450 „	500 „	565—575 „
marzec	550 „	1000 „	1100 „	565—575 „
kwiecień	550 „	1000 „	1100 „	475—550 „
maj	825 Mkp.	1450 Mkp.	1550 Mkp.	625 kor. czesk.
czerwiec	1100 „	1800 „	1950 „	—
sierpień	313.10 K cz.	450 K cz.	495 K cz.	—
wrzesień	—	—	—	—

Ceny te liczą się za 100 kg., loco czeska stacya załadowcza huty. Podaliśmy ceny te w walucie oryginalnej bez przerachowywania na jednolitą walutę, ażeby wobec wahań kursów w różnych miesiącach nie dać obrazu fałszywego. Różnica waluty ilustruje zarazem różne fazy stosunków politycznych na Śląsku. Przykładowo jedynie podajemy ceny surówki w różnych momentach bieżącego roku w markach polskich według obowiązkowego kursu korony (1 K — 0.70 mk. pol.) i według kursu korony czeskiej z ostatnich dni (1 K cz. — ok. 4 mk. pol.). Tabela dla surówki będzie więc wyglądać jak następuje:

styczeń	1920	175	Mkp.	za	100	kg.	loco	huta
marzec	„	385	„	„	100	„	„	„
maj	„	825	„	„	100	„	„	„
czerwiec	„	1100	„	„	100	„	„	„
sierpień	„	1254	„	„	100	„	„	„

Szalona zwyżka cen najlepiej ujawnia się na tym przykładzie. Obecna cena zelaza wynosi w Czechach około 460 koron czeskich za 100 kg. loco huta, cena surówki zaś około 325 koron czeskich. Cena odlewów podniosła się od sierpnia o 15 proc. Niestosunkowo poszły w górę kute: cena tych ostatnich wynosi około 37—40 mk. pol. za 1 kg. Zelazo niemieckie kalkuluje się drożej niż czeskie. Cena żelaza niemieckiego waha się od 4600 do 4900 marek niemieckich za 1 tonę (1000 kg.).

Wobec wielkiego popytu na żelazo aktualną jest również sprawa dostawy starego żelaza, którego ceny poszły w kraju ogromnie w górę. — W Galicyi Wschodniej płacono za 100 kg. złomu maszynowego 530 marek, za fragment kuty do 300 mk. W Galicyi zachodniej ceny starego żelaza są znacznie niższe: za złom maszynowy płacono po 400 mk. za 100 kg., za fragment kuty około 230—250 marek.

Z. G.

Z handlu i przemysłu cynkowego.

W przemyśle cynkowym sytuacya nie jest najlepsza. Huty cynkowe źle wychodzą na przeróbce niskoprocentowej rudy z Olkusza zamiast wysokoprocentowej rudy niemieckiej, którą przerabiały przed wojną. Procent srebra w rudzie olkuskiej jest tak niewielki, że eksploatacya prawie się nie opłaca. Jedna z hut n. p. miała przed wojną roczne wydobycie srebra w ilości 8000 kg., obecnie nie produkuje go wcale.

Co do cen można zauważyć zjawisko, które widać również w zakresie handlu żelazem sztabowem. Mianowicie drobniejsze ilości blachy cynkowej można nabywać po cenach znacznie niższych, aniżeli w handlu hurtownym. Pochodzi to stąd, że niektórzy drobniejsi handlarze nagromadzili zapasy w nadziei dalszej zwyżki cen, obecnie zaś w braku gotówki dążą do pozbycia się zapasów po najniższych cenach. Blachę cynkową płacono, loco huta, 5700 do 5800 za 100 kg., a w handlu detalicznym można było dostać po 5400 marek. Wobec tego conajmniej dziwnemi trzeba nazwać praktyki niektórych firm niepolskich w Krakowie, które każą sobie w sprzedaży detalicznej płacić do 8200 za 100 kg. blachy cynkowej.

Położenie na rynku cynkowym Górnego Śląska który jest jednym z najważniejszych w Europie terenów przemysłu cynkowego, można nazwać wręcz złem. Produkcya i zbyt cynku surowego zmniejszyły się znacznie. Wszystkie huty zostały zmuszone do częściowego ograniczenia działalności. Wytwórczość walcowni jest w znacznej mierze niewyzyskana. Koszta własne fabryk są bardzo wielkie, a o zyskach nie może być mowy wobec tego, że ceny spadły, a na ożywienie rynku nie można liczyć z powodu zastoju na rynku budowniczym i pieniężnym. Produkcya rudy cynkowej zaś cofa się z powodu przeszkód zachodzących w kopalniach.

Kronika gospodarcza.

ODKRYCIE NOWYCH POKŁADÓW RUDY ŻELAZNEJ W POLSCE. W okolicach Wielunia w okręgu łódzkim odkryto nowe pokłady rudy żelaznej. Mają one być bardzo rozległe i bogate. Eksploatacya ma podobno nastąpić w najbliższym czasie.

TOWARZYSTWO AKCYJNE EKSPLOATACYI SOLI POTASOWYCH Kopalnia Towarzystwa eksploatacyi soli potasowych w Kałuszu wstrzymała ruch podczas wojny z powodu wydarzeń wojennych i wywiezienia wielkiej części maszyn i narzędzi. Obecnie po uzupełnieniu braków wielkiej części maszyn i narzędzi. Obecnie po kopalnia podejmuje na nowo produkcyę soli potasowych. Prócz tego mają się rozpocząć roboty wiertnicze dla odkrycia dalszych terenów eksploatacyjnych i celem zapewnienia kopalni ziemnych gazów dla celów opałowych.

DOSTAWA NAWOZÓW SZTUCZNYCH DLA ROLNICTWA. Związek Syndykatów rolniczych w Warszawie zaczął zbierać zamówienia na dostawę nawozów sztucznych w roku 1921. Wzorem roku zeszłego, wzamian za należność, ściągniętą będzie jesienią zapłata w naturze w postaci ziemiopłodów surowych, jak zboże, ziemniaki i buraki. Normy zamienne będą takie same, jak w roku zeszłym, w każdym razie nie wyższe.

PROJEKT NOWEGO PODATKU. Ministerstwo skarbu opracowało projekt nowego podatku obrotowego, który ma wynosić 1 proc. od wszelkich obrotów kupieckich przy sprzedaży towarów konsumentom. Podatek ten istnieje w Niemczech pod nazwą „Umsatzsteuer", jako podatek pośredni. Przypuszczalnie ciężar tego podatku odbije się najbardziej na konsumentach.

KSIĘGA ADRESOWA HANDLU GDAŃSKIEGO. Dawno zapowiadana „Księga adresowa handlu gdańskiego" ukazała się obecnie. Wydawnictwo opóźniło się z powodu trudności zestawienia materyału i spisu branż. Wydawnictwo, obejmujące 240 stron druku, zawiera cenny materyał, mogący dokładnie poinformować kupców zagranicznych o gdańskich stosunkach gospodarczych. Przedmowa jest wydrukowana w trzech językach (niemieckim, polskim i angielskim), artykuły przeważnie niemieckie omawiają handel gdański, przemysł, papiery wartościowe, mające znaczenie dla życia gospodarczego Gdańska. Izbę handlową gdańską, dalej po polsku artykuł o znaczeniu portu gdańskiego, artykuł w trzech językach o zjednoczeniu gdańskich importerów i eksporterów, wreszcie spis alfabetyczny firm gdańskich, po którym następuje spis, ułożony według branż. Do książki dołączony jest plan portu gdańskiego i pomniejsze mapki, na których zaznaczone są poszczególne spichrze i podane nazwiska ich właścicieli. — Wśród tekstu znajdują się liczne ogłoszenia firm miejscowych i zagranicznych.

NIEMIECKI JARMARK W KRÓLEWCU. Niemcy określają pierwszy niemiecki jarmark w Królewcu, który niedawno został zakończony, jako udany. Jednak z tonu wiadomości o jarmarku, zawartej w czasopiśmie gdańsk. „Der Osten" i z różnych zastrzeżeń można wnosić, że istotnie rzecz miała się przeciwnie. Niemcy przyznają się do wielu trudności jakie były przy urządzeniu jarmarku; udział kupców zagranicznych w jarmarku był bardzo niewielki, tak, że przeważnie zawierały interesa firmy niemieckie między sobą. Większy ruch miał panować na oddziale maszyn rolniczych, również większe zakupy poczynili kupcy litewscy w branży tekstylnej. W branży skór i obuwia ruch był najżywszy, niektórzy kupcy wysprzedali swe zapasy do końca roku już w trzecim dniu jarmarku. W przemyśle spożywczym były największe zamówienia na czekoladę, przyczem popyt przewyższył znacznie podaż.

JARMARK WZORÓW W TRYEŚCIE. Wielki jarmark międzynarodowy w Tryeście, o którym pisaliśmy obszernie w „Korespondencyi P. T. H." miał się pierwotnie zakończyć w dniu 17-go października. Jak się dowiadujemy obecnie, jarmark został przedłużony do dnia 3 listopada.

PRZYWRÓCENIE STOSUNKÓW HANDLOWYCH MIĘDZY FRANCYĄ A PAŃSTWAMI CENTRALNEMI. Stosunki hanlowe między Francyą a państwami centalnemi zostały niedawno zupełnie formalnie przywrócone na mocy specyalnego dekretu. Stosunki te mają się odbywać wedle ogólnie przyjętych zasad i obowiązującej obecnie taryfy celnej. Z dniem 15-go kwietnia rząd francuski zezwolił na przywóz do Francyi towarów niemieckiego, czeskiego, austryackiego i bułgarskiego pochodzenia, bez żadnego przedtem specyalnego pozwolenia. Wyjątek stanowią niektóre surowce i wyroby przemysłu chemicznego, oraz te artykuły, których przywóz do Francyi bez względu na pochodzenie jest wzbroniony, lub dla których wymagane jest specyalne pozwolenie przywozu. Wszystkie towary podlegają opłacie celnej na podstawie normalnej taryfy, niektóre jednak towary podlegają jeszcze opłatom dodatkowym. Tranzyt towarów niemieckich, austryackich i czecho-słowackich jest dozwolony o tyle, o ile towary te nie podlegają zakazom wywozu z Francyi.

„WAWEL"
TOWARZYSTWO SPEDYCYJNE I TRANSPORTOWE
SPÓŁKA Z OGR. OD OW.

Wiedeń III. Marxergasse 30 — Warszawa Zórawia 38 — Kraków św. Anny 4, Tel. 3426 — Trzebinia — Lwów Hetmańska 22 — Dziedzice Dworzec

Adres dla depesz: „Waweltransport"

Specyalny dział: TRANSPORTY KOMPENZACYJNE WŁASNYMI POCIĄGAMI

CADILLAC
Najlepsze i najtrwalsze amerykańskie
AUTOMOBILE OSOBOWE
CADILLAC, KRAKÓW, PIJARSKA 4
TEL. 3476.

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE
zmiękcza i usuwa **CHOLEKINAZA** H. Niemojewskiego.

Kamienie schodzą bez bólu. — Ataki w zupełności ustają.

Objawy początkowe. Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcyi. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. **Objawy podczas ataków.** W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu — i sięga aż do łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. 381

Bliższych informacyi udziela: Aptekarz-fizyolog **H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Świat 16, m. 27.**

Już są na składzie
dla kopalń nafty, fabryk i warsztatów
PASY ANGIELSKIE
GRIPOLLY
ze sierści wielbłądziej we wszystkich rozmiarach i w każdej ilości
ESHAPE, Kraków, ul. Pijarska 4
tel. 3476. 2586

KARBID AUSTRYACKI
W PROSZKU
sprzedaje, póki zapas starczy, w 100 kg. bębnach brutto po 2000 Marek loco skład
ESHAPE
Kraków, Pijarska 4, tel. 3476.

MYDŁO ANGIELSKIE
do prania
marki „BOUNTY"
używają gospodynie całego świata.
Żądać wszędzie.
Towar znajduje się stale na składach w Gdańsku.

PANA ZŁODZIEJA, który mi skradł dwa portfele w pociągu przy wysiadaniu w Bochni proszę o zwrot papierów zwolnienia. **Wosiński Michał, Bochnia.** 2595

BOGATY i młody kawaler poszukuje towarzyszki życia Polki lub Ukrainki od lat 15 do 22 z posagiem. Listy i fotografią proszę nadsyłać na adres: Sliwakowski 1846, Superios str. Detroit Mich., North America. 2576

KONCYPIENT poszukuje posady w Krakowie. — Zgłoszenia do Administr. „Gońca" pod „Substytucya". 2565



1834

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogeryach, perfumeryach i t. p.
Gener. reprezentacya na Polskę: **LESERKIEWICZ i SKA** Kraków, plac Szczepański l. 2.

Pióra boa fantazyjne
kwiaty sztuczne poleca hurtownie i detalicznie 2218
Wincentyna Górska
w Krakowie, Floryańska 13.

Materace, otomany, meble salonowe
przerabia i wyrabia nowe na zamówienie, tapetuje pokoje, zakłada firanki, portyery, story tak w miejscu jak i na prowincyi po cenach bardzo przystępnych nowo założona **Pracownia tapicersko-dekoracyj.**
J. PIECHOWICZ
Kraków, ulica Mikołajska 7.

Ważne dla Seminarzystów.
KURSA MATURYCZNE
pod fachowem kierownictwem 2533
prof. Butrymowicza, Kraków, ul. Karmelicka 56, II p.
6 godzin dziennie. — Wpisy od 10—1 i od 4—7. Kierownik fachowy przyjmuje od godz. 4—5 po poł.
Zarząd kursów podaje do wiadomości, że obok kursu 1-rocznego i dwuletn., przygotowujących w przeciągu jednego roku ew. dwóch lat do matury szkół średnich, otwiera w najbliższych dniach zupełnie odrębny kurs maturyczny seminaryalny i analogiczny korespondencyjny, przygotowujący zapomocą instrukcyi mies. wysyłanych.

Gospodynie! Szczotki wszelkiego rodzaju, pasty, mydła do prania poleca Leserkiewicz i Ska, Kraków, pl. Szczepański 2.

Artykuły fotograficzne
aparaty, płyty, papiery, chemikalia i t. d.
dla odsprzedawców i zakładów fotograficznych największe ilości poleca
Hurtownia Foto-techniczna
Spółka z ogr. odpow.
Lwów, ul. Kościuszki 8. 2441

Miał węglowy
z piwnic zakupuje
„Tęcza" 2594
Kraków, Czarnowiejska 72.

Obiady domowe
z 3-ch dań 20 Mk.
Kraków, Gołębia 16, I. p. 2095

Swierzb
leczy radykalnie Maść **„Scabioform-Orański"**
prowizora farm. I. Orańskiego.
Mocniejsza dla dorosłych i łagodniejsza dla dzieci. Nie plami bielizny. Ma przyjemny zapach. Podczas wcierania łatwo wchłaniana jest przez tkanki ciała. Po skończonej kuracyi łatwo daje się zmyć wodą. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. 2506

Polskie Tow. Zjednoczonych Krawców w Krakowie
otwiera z dniem 7 listopada 1920 r.
SWOJĄ PRACOWNIĘ MECHANICZNĄ
przy ulicy Zielonej 17. Biuro zamówień: ulica Szczepańska 7, I p.
Podejmuje się wszelkich **dostaw** w zakres krawiectwa wchodzących, jakoto: **mundurów** dla Armii, Policyi Państwowej, Kolei, Poczty, Służby uniwersyteckiej, bankowej, tramwajowej, gminnej i prywatnej, **ubrań robotniczych** dla zakładów górniczych i t. p. Ubrań cywilnych męskich i damskich dla konsumów, Kółek rolniczych, kooperatyw, kupców i t. p. **Sukien dla duchownych** klasztorów męskich i żeńskich, jakoteż **wszelkiej odzieży** dla zakładów naukowych męskich i żeńskich. Przyjmuje również pojedyncze **zamówienia prywatne męskie, damskie i dziecięce** od najskromniejszych do najwykwintniejszych.
Towarzystwo zatrudnia pierwszorzędne siły robocze, czem daje rękojmię solidnego i punktualnego wykonania, licząc przytem ceny o 50% niższe od cen targowych. 2682

BIURO SPEDYCYJNE ›PRZEWÓZ‹
SPÓŁKA Z OGR. POR. — ZAŁOŻONE PRZEZ CENTR. ORGAN. ROLN.
2354 **Kraków, ul. Wiślna 8, I. p. Tel. 2578**

wykonuje spedycye wszelkiego rodzaju. — Wysyłka towarów w wozach zbiorowych do wszystkich miast w Polsce. Przewóz i ekspedycya mebli we własnych wozach meblowych wraz z konwojem. (Dla urzędników przesiedlających się ceny niższe). Własne magazyny na kolei. Własne zarząd... towarów.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. Redaktor ...